

1799 Mirowski St. Przymiwienie sie...

1790/11



PRZYMOWIENIE

J. W. J. Mei Pana

STANISŁAWA MIEROSZEWSKIEGO

KOMMISSARZA CYW. WOYSK. WOIEWÓDZ. KRAKOWSKIEGO

Na Seymiku w Proszowicach.

Dnia 16 Listopada 1790 Roku.



JAŚNIE WIELMOŻNI WIELMOŻNI &C.



UFLYNEŁY dwa lata, i z niemi okropne dla Narodu Polskiego przewidywania, iakoby nigdy zaiśnieć niemiął promień nadziei dzwignienia uciemiężonéy Sławy Jego.

Mineły nie iadne Seymy, w których Polacy, staąc się sami narzędziem podłości swoiey, nieckreli widzieć Naród, rządym, mornym, i niepedległym, bo panowały rozdwoienia umysłów, Partye, prywacie samey dogodae, a ta przewaga, osłabiając co raz sprężyny Rządu, miękkość, zbytek, i pogardę w Nas samych sprawiała, tak dalece: iż harakter najwyższego Narodu, do najwyższego stopnia niżonym został podłości. — Płaszczyl się iefzcze Onotliwy Obywatel przed pychą takowego bożyszczu, które szycząc obcęy intrzygi nady-mała rozrzutność.

(2)

Znáy-

Znáydownali się każdego Seymu Cnotliwi i gorliwi o Dobro Kraiu Postowie, lecz pojedynczo, niemal iak ochotnicy, brali się do broni przeciw przemocy i gwałtóm.

Smutną byłoby rzeczą wspominać rodząy wszystkich niészczęść Oyczyzny, i wyrzucać nieiako na oczy, iak zniknęła, i wygasła z serc naszych Cnota, Męstwo, i miłość Obywatelska Oyczyzny.

Trwałaby w téy niedoleżnéy sytuacji Polska, gdyby BÓG miłosierny, w Którego Ręku trwałość Państw iest momentalną odmiennego szczęścia Epoką, nie zrządził był w czasie niemal powszechnego odmetu Woyny, Gorliwych Seymu terażniejszego Postów; I toć Ręki Wszehmocnéy Dzieło, przytłumią dotąd usiłowania obojętnych i podległych, że stając się słabości swoiéy ofiarą, więkzkości wygórować niémogą.

Poznáy Narodzie! do iak wielkich Dzieł masz znakomitych Obywatelów! céchuy oraz podłych nikkzémników dusze, złudzone blaskiem mizernego pożytku; A od takiego zepsucia obyczajów by zachować następność, pieszczące na Łonie Matki náymlsze płody swoje, Polki! gorliwością Przodków swych nieodrodne, upaiaycie pamięć Synów i Córek waszych, aby podniąc ią wiekóm, odradzaiący się Polacy, wiedzieli komu szczęścia swégo lub hańby, winni będą wdzięczność, lub zemstę.

Przyszedł czas, w którym Polacy poznawszy skutki niedoleżności swoiéy, chcą dać Rzeczy-Pospolitéy postać Szanownego Narodu, przepisuiąc Prawa Rządu, Panowania, pewności i dobroci obyczajów, od których náywięcszy wolnému zależy Narodowi. Czyż złe używana
wol-

wolność? serca Obywatelskie szczére, powolne, i zaufane tym, którzy Styr powierzony prowadzenia Ich mieli, Oyczyzny, i swoią całość, równoważności niepoddawała? Taż powolność, pomnóżając kredyt Przemożnych, stała się okropną w skutkach, zawodną w obietnicach, nie-skuteczną w układach, dyktaturą woli publiczney, słowem: porządek w Obradach przewrocony, takie tylko zamia-ry do skutku przyprowadzał, iakie intryga zamierzyła sobie korzyści.

Taką postać Seymików i Seymów, mogłaż zachęcać Cnotliwego Obywatela? Zniknął ow osobisty szacunek powodniący sercem przyjaźni, zniknęły szczęśliwe czasy, gdzie prawdziwy kredyt i ufność, nieznały intryg podę-ścią, tak właśnie: iak Senat w Rzymie, poki był podci- wy, w tén czas i całe Miasto miało też same cnoty, sko- ro się w nim wszczęły fakcye, partye i różności, wnet i lud swoje przedawał kreski, i na różne był podzielo- ny bezprawia. — O! gdyby wszystkie wolne Narody zastanawiać się chciały, nad nierzędem tak szpetnie po- targanęj Rzeczy-Pospolitéj, iestem pewien, żeby takięj złośliwëj przyczyny, która czerni Kray, i porządek wy- wraca niecierpiał.

Polska, zaufaná w Prawie obierania swych Królów, a którego wyrok iest częstokroć w rękach Sądziów, przez wewnętrzne niszcząc się niezgody, własne swe roz- rywwała łono, i wystawiała na łup chciwości tychże Są- dziów. — Ileż bezkrólewia okropnych szladów niezatar- téj zostawiły pamięci? ile chęć Panowania przemożniej- szych Familij, stała się woyny domowëj pożarem, ofia- rą chciwości, podłości, zemsty i przekupstwa? — Słaby szukając wsparcia Mocnego; a Mocny chcąc go swoim

(2)

uczy-

uczynić, nazwał Wolną Elekcyą pod karabinami, do piersi krnąbrnych Partyzantów obróconemi. — Jeden Człowiek, pyszny i łakomy, jeżeli będzie umiał postać fałszywego Obywatela zasłonić pozorem dobra publicznego, złudzić może nácenotliwszy Naród, cóż dopiero wróżyć o Wolności tam, gdzie dumni i bogaci ubiegają się komuby ją zaprzędali.

Ktokolwiek zna harakter tylokrotnie upodłonego Narodu, niech lęka się Elekcyi, iak narzędzia przygotowanego ostatniéy zguby Wolności! — Żadna Rzecz-Pospolita niezgineła, tylko przez podłość Obywatelów; iak zginął Rzym; alho przez przemoc Sąsiadów, iak zginęła Kartagina.

Prawda, iż Następstwo Tromu, iest iednym krokiem do ścieśnienia Wolności, ale Elekcyą Królów, iest otwartą drogą do zgubięcia Narodu. — Pierwéy, ocałmy Naród, potym Swobody. — W náywiększym Despotyzmie pozostaie jeszcze nadzieia, Narodowi zaś zniszczonemu cóż pozostaie? Była pod Despotyzmem Anglią, Holandya, Francya, a przecięż temu ostatniému Narodowi, przy téy Empidemii wolná Elekcyja nieprzyszła jeszcze do głowy, bo zna świat cały, iż Elekcyja nawet Papieżów od intryg nie iest wyiętą, czegoż się dopiećno spodziewać w tak zepsutym Narodzie? Alboż Król Sukcessyonalny niebędzie poprzysięgał Narodowi Paktów Konwentów, alboż Naród zapomni, iż Mu daie, Prawo tylko Następstwa, a nie Prawo Dziedzictwa.

Kocham moię Oyczyznę, i rádbym ją widziáf w náywyższéy pomyślności, ale przyznám się, cały mój rozum na tym się zasadził, komuby ten Naród Wolny

ny

ny w obieraniu sobie Rządów Tron, doczesnym uczynił. — Daremnie szukać ich w łonie Czystym, — Doceśni woli cudzey Ulegaoze, chciwości Panowania wszystko poświęcając, w czasie każdego bezkrólewia, ubiegać się będą do Tronu, iak do mety ambicyi, którą podnieca interes Monarchów, widzieć ten Wolny Naród w cięższe okutym podległości kaydany. — Otaczać Tron taki, podie tylko zwykły umysł, blaskiem Majestatu, i własnym pożytkiem zaślepione. Nieodwazy się Minister ani Posel, z Wolnością, prawdy, powiedziec; Stan Państwa, ba nawet Sam Monarch, grożacego nieuchroni się niebezpieczeństwa. Nie jednemu z Obywatelów [podobac się niebędzie taki Despot, któz mężnie niezbite prawdy wbrew mówi odwazy się, gdy Naród wraz z Królami, z podległości wydobudz się nigdy nie zdoła.

Nie iestże to. Obraz przeszlego Rządu naszego? nie wzmągasz się baiażn, gdy może ieszcze niektórzy byt szczęścią swojego, na Elekeyach zakładaia. Bylby zaiste náyważniejszy zaszczyt, gdyby Polska w równey Potędze siły swoje z Sasiadami ważyła, na ow czas, nie z Ręki Ich Królów, lub zuchwałych Partyzantów doprowadzalaby do Tronu, ale ogromem swoim inną ieszcze Trony, zgodnie z interessem swoim wzmacniała. — Lecz któz da taką postać Polscze Potęgi! Wzrost Jey dżsiejszy, pierwszym bym nazwał stopniem, gdybym, widział, iż niemasz inż duchów burzliwych, Konstytuoya Krajowá, z taką trudnościa i niebezpieczeństwem przechodzi w Stanach, iakoby Dobro Kraiu, łagodziec w przód sprzeczne umysły powinno, chcąc ich na swoje stronę przyciagnac.

Ska-

**Skazili Polacy Cnotę, prywatą wszystko zaięła. —
Potrzeba nam takich Królów, którzyby Panowania ograni-
czoną władzę, iak skutek Rządu trwałego, i Świętość
Praw przyiętych zabezpieczali.**

**KRÓL Sukcesyonalny, niebędzie Praw szczęśliwie Pa-
nujących i od Poddanych swoich ulubionych Przodków
znosił, ani wyniszcział. Będą przy Boku Jego Straż Rzą-
dową, i Seym gotowy dostrzegać, aby exekucya Praw
była náyściśleý dopełnianą, tych tylko do Urzędów przy-
puści, których Naród do łask Jego zaleci; Nie takich bę-
dzie wybierał do Serca swego Ministrów, iakich postroni
ni Monarchowie w tenczas náybardzięý chwalał, kiedy
u wszystkich Współ-Ziomków są w náywiękšey niena-
wiści. Wszystkie zdolne głowy w swym Państwie pozná;
a poznawszy gatunek serca i rozumu Obywatelów, nie
podchlebey Tron otaczać będą, ale zdolni do dzwigania
prac Jego; Nakoniec: od swych Poddanych będzie prá-
wdziwie kochanym, bo serca ich nie gwałtem i bronia
podbue, ale prawdziwą miłość bez boiaźni w nich zyská.**

**Takich przymiotów przeznaczá Nam Opatrzność Náy-
iaśniejszego Xiążęcia FRYDERYKA AUGUSTA Elektora Sas-
kiego. A kiedy Nieba pozwoliły odpowiadać zbawien-
nym chęciom tak NAYIAŚNIEJSZEGO PANA, iako też i
Przeświętnych Stanów odwołuiących się w zapytaniu Na-
rodu, czy skłaniaá chęci swoje obraniaá Następcy, za Ży-
cia Szczęśliwie Nam Panuującego KRÓLA? Co tak NAY-
IAŚNIEJSZEMU PANU w radzeniu Narodowi, iako też Prze-
świętnym Stanóm było powodem, aby szkodliwym dla
Kraiu zapobierzć Interrognóm, a tym samym moc trwałá
Mu ubezpieczyć; powód ten za náyśluszniejszy sądzić
nale-**

należy, zgadzając się iednomyślnie na wybranie Następcy za Życią Panującego KRÓLA, ale Następcy Sukcesyjonalnego, i idąc za radą Prześwietnych Stanów ogłoszoną Nam przez Listy JW. i JO. MARSZAŁKÓW, aby nie inny był, iak tylko dzisiejszy Xiążę Elektor Saski, dodamy sobie przezorności warunek, aby po náydluższymżyciu dzisiejszego Xiążęcia Elektora Saskiego, któżkolwiek Godność Elektorską posiadać będzie, ten sam Sukcesorem był Tronu Polskiego, i tak Elektór po Elektorze następował.

Te są náylepsze chęci STANISŁAWA AUGUSTA mówiącego do Narodu otwarcie, iż trzeba Tron ubespieczyć Prawem Następstwa. — Zapominá ten Dobry KRÓL; że iest KRÓLEM, ale pamięta że iest Polakiem, i że dni życia Jego, są okréślone ludzkiego przeznaczenia wyrokiem; O! by ie B Ó G przedłużał; a skołataną tylą klęskami Oyczyznę za Panowania Jego ubespeczył. — Pożná Potomność z wdzięcznością czcić będzie popioły Jego, przypominaiąc sobie, iż był wspólny Oyczyzny Synem, iż zagroził drogę domowym Woynom. Władzę Dostoięństwa, lubo obcá przemoc przytłumiała, winić Go przecięż taż Potomność niebędzie, bo słabość Narodu, stała się słabości Jego przyczyną. — Lecz że żáden obrot rozumu, niemá tyle światła, by mógl oświecić ciemne przyszłości, niemasz tak śmiałego przewodnika, żeby się odważył przeprowadzić przez te chmury, któremi wyroki przed wiadomością naszą zasłaniaią ludzkie przeznaczenia; Szukać przecie Wolności w zabespieczeniu Panowania, i radzić uszczęśliwieniu Oyczyzny, iest náypięrszym prawem z pomiędzy wszystkich Obywatelskich powinności.

Nie-

Nie możesz NARODZIE podnieść wyżej nieśmiertelnéy
Sławy, zasłonić się od przemocy, dependencyi, Gwaran-
oyi, i wzgardy Sąsiadów, iak gdy Ją ubezpieczysz w Pa-
nowaniu Domu Saskiego.

O! iakież to będzie Epoka chwalebna przeznacze-
nia wzrostu Rzeczy-Pospolitéy, na podwalinach Cnoty
Obywatelskiéy!

Racz zapytać się J. Wielmożny MARSZAŁKU Godnych
Obywatelów, czy pozwolą, aby Projekt któren do Laski
oddaie, był czytany.



1874

~~8~~
XVII.2.1025